



Dary łaski Bożej

„A o duchowych darach, bracia, nie chcę, abyście wiedzieć nie mieli. Wiecie, że gdyście poganami byli, do bałwanów niemych, jako was wodzono, daliście się prowadzić. Przetoż oznajmuję wam, że nikt przez ducha Bożego mówiąc nie rzecze Jezusa być przekleństwem i nikt nie może nazwać Jezusa Panem, tylko przez ducha świętego” – 1 Kor. 12:1-3.

Ośrodkiem wszelkich duchowych wydarzeń jest Jezus Chrystus. Od Niego płyną wszelkie Boskie duchowe siły i ich skutki w świecie i w stosunku do nas, wierzących, którzy Go poznaliśmy i jesteśmy Jego uczniami.

Apostoł Paweł pokazuje nam w tematowych tekstach, że nasz kontakt z Jezusem nie oznacza powierzchownej znajomości, lecz ma daleko większe znaczenie. On wyjaśnia nam wyraźnie, że Jezus Chrystus nie jest zwyczajnym człowiekiem. Dlatego nie możemy Jezusa stawiać w rzędzie ludzkich osobistości, jak to wielu czyni.

Nie, nie chodzi o to, aby Jezusa Chrystusa zaliczyć do grupy tych, którzy przez swe czyny, swą wiedzę lub przez inne czynniki wywierają wpływ na ludzi. Jezus stoi poza możliwymi, sławnymi czy też wpływowymi. Jezusa nie można znaleźć w rzeczach, które świat adoruje i ubóstwia. O tych, którzy czczą bóstwa, możemy powiedzieć: władza, pieniądze lub leniwe doczesne rozkosze – od tych rzeczy Jezus jest tylko odłączony i przeklęty. Przeklęty dlatego, że im przeszkadza.

Ale nikt, kto rzeczywiście poznał Jezusa, nie będzie się od niego odłączał ani Go przeklinał, gdyż „nikt nie może Jezusa nazwać Panem, jak tylko przez ducha świętego”.

Co Apostoł Paweł chciał przez to powiedzieć? Możemy sobie uzmysłwić, co oznacza powiedzieć: „Pan Jezus”.

To oznacza, że należymy do Niego. Oznacza to także, że winniśmy Mu być posłuszni, czynić to, co On nakazuje i całkowicie być Mu oddani. On kształtuje nasze życie według swojej woli, zależnie od tego, w jakim celu nas potrzebuje.

Ale jeżeli Jezus jest naszym Panem, to ma to jeszcze głębsze znaczenie. Mówić o Jezusie jako o naszym Panu to jest wyznanie. To prowadzi dalej i czyni skutki w całym naszym usposobieniu i życiu. To oznacza, że znamy Jezusa nie powierzchownie, nie tylko z imienia, lecz tak, jak to wyraża apostoł Jan:

„... i widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy. A z pełności jego myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę” (Jan 1:14, 16).

Jezus Chrystus jest dla nas duchowym objawieniem i mocą, która nas napełnia do głębi, gdyż potrzeba i pragnienie łaski i prawdy może wypływać jedynie z najgłębszych pobudek naszej istoty. Tak więc nasza społeczność z Panem związana jest z cudowną przemianą naszego charakteru. Nikt nie może powiedzieć: „Pan Jezus” inaczej, jak tylko przez ducha świętego. Innymi słowy: Tylko ten może Jezusa znać jako swego Pana, kto otrzymał ducha świętego. Największy i najważniejszy efekt ducha świętego w nas jest poznanie Jezusa. Wszystkie inne dary są dodatkami, gdyż jedynie wtedy mogą istnieć, gdy Jezus stał się naszym Panem.

Dlatego nie jest dziełem przypadku, że Piotr w swej mowie w dniu Pięćdziesiątnicy określa Jezusa jako centralną postać wszystkich wydarzeń i w końcowej części mówi: „Tego Jezusa wzbudził Bóg, czego my wszyscy jesteśmy świadkami. Prawicą tedy Bożą będąc wywyższony, a obietnicę ducha świętego wzięwszy od Ojca, wydał to, co wy teraz widzicie i słyszycie” (Dzieje Ap. 2:32-33).

To, co wywiera największy wpływ na umysły wierzących od czasów owej Pięćdziesiątnicy, to fakt, że ich Pan żyje. On nie jest tylko postacią historyczną jak może Cezar czy Napoleon. Nie! Jezus żyje! On został wywyższony do chwalebnej duchowej istoty. On żyje i objawia się przez moc ducha świętego wśród wierzących. On kształtuje nas wszystkich. On jest z nami.

Jezus jest nie tylko historycznym faktem. On jest przy nas, z nami, w całym naszym życiu, w naszych doświadczeniach i próbach, w radości i cierpieniu. On przechadza się pośrodku siedmiu świeczników złotych. Siedem złotych świeczników stanowi cały Kościół. Pan rzekł do Jana: „I włożył prawą rękę swoją na mnie mówiąc: Nie bój się! Jam jest on pierwszy i ostatni. I żyjący, a byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków. I mam klucze piekła i śmierci” (Obj. 1:17-18).

Gdy Jezus był jeszcze wśród swoich uczniów, był stroną działającą i udzielającą. Uczniowie słyszeli, widzieli, odczuwali i byli odbiorcami darów Jezusa. Wprawdzie podczas swej pierwszej obecności Pan nie mógł dać im wszystkiego. Jego śmierć i zmartwychwstanie były także częścią tego, co im chciał pokazać i powiedzieć.



Dlatego Pan powiedział: „Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszeli mówić będzie i przyszłe rzeczy wam opowie” (Jan 16:12-13). Z chwilą odejścia Jezusa Chrystusa sytuacja Jego naśladowców uległa zmianie. Dotychczas byli oni tylko uczniami, otrzymującymi instrukcje. Lecz od czasu rozstania z Jezusem, który odszedł w niewidzialne królestwo, natychmiast otrzymali zadanie, aby zamiast uczniów – być nauczycielami, zamiast być biernie kierowanymi – stać się przewodnikami, a zamiast otrzymującymi – stali się szafarzami duchowych darów.

Głowa Kościoła odeszła, pozostało w świecie Ciało Chrystusa, aby świadczyć o prawdzie.

Znamienny początek dał w swej mowie podczas pięćdziesiątnicy ap. Piotr. Oto ten Piotr, który niedawno jeszcze jako uczeń musiał doznać gorzkiej lekcji – wówczas gdy nie miał odwagi przyznać się do pojmanego Jezusa. Teraz co za jasność mowy, jaka stanowczość, pewność wystąpienia i odwaga! Działanie ducha świętego ujawniło się tu bardzo wyraźnie. Tak, całe Ciało Chrystusa otrzymuje te dary łaski, przez które duch święty się ujawnia i jest skuteczny. Ap. Paweł dodaje: „A różne są dary, ale tenże duch. I różne są posługi, ale tenże Pan. I różne są sprawy, ale tenże Bóg, który sprawuje wszystko we wszystkich. A każdemu bywa dane objawienie ducha ku pożytkowi” (1 Kor. 12:4-7).

Czy wchodzi tu w grę własne pożytki i materialne korzyści? Nie, na pewno nie. Pożytki dotyczą Ciała – duchowej społeczności. „Albowiem przez jednego ducha my wszyscy w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni, bądź Żydowie, bądź Grekowie, bądź niewolnicy, bądź wolni, a wszyscy napojeni jesteśmy jednym duchem” (1 Kor. 12:13).

A więc ap. Paweł wylicza rozliczne dary łaski, które są objawione przez ducha świętego. On wymienia słowo prawdy, słowo znajomości i mocy wiary, dary uzdrawiania, dary czynienia cudów, obce języki i wykładanie języków. Z tej różnorodności duchowych darów powstaje model, według którego winno rozwijać się zgromadzenie (1 Kor. 14:26). Drogie braterstwo! Zachodzi pytanie: Jak właściwie przedstawia się u nas sprawa duchowych darów ducha świętego, które wylicza ap. Paweł, a które niegdyś istniały wśród chrześcijan.

Słowo znajomości, moc wiary – tak, to możemy posiadać, ale dary uzdrawiania, czynienia cudów, prorokowanie, obce języki? To są pytania, które sobie stawiamy i na które jedni lub drudzy usiłują dać odpowiedź.

Istnieją wszakże społeczności, które twierdzą, że są w posiadaniu wszystkich tych duchowych darów.

Winniśmy pamiętać, że wszystkie te dary duchowe zostały dane przez Pana. Jednakże Pan działał przez ducha świętego nie według raz ustanowionego szablonu. Co było na czasie dla pierwotnych chrześcijan, nie musi istnieć przez wszystkie okresy historii kościoła. Duch Pański ma wiele możliwości działania, a nie we wszystkich okresach istnieją podobne założenia i potrzeby.

Pod tym względem istnieją w historii kościoła trzy różne okresy, różne także zadania i miejsce chrześcijan wśród tych okresów. Pierwszy okres rozpoczął się zesłaniem ducha świętego i zakończył w IV stuleciu. Profesor Albrecht mówi w swym tłumaczeniu Nowego Testamentu w uwagach: „Duchowe dary, o których jest mowa szczególnie w 1 Kor. 12 i 14 rozdział, były wg świadectwa najstarszych sprawozdawców dość rozpowszechnione w trzech pierwszych stuleciach. W pierwszej połowie IV stulecia ustały”.

Albrecht podaje dalej: „Im więcej kościół w świecie czuł się jak w swej ojczyźnie i stracił nadzieję na powtórne przyjście Chrystusa, tym więcej tracił duchowe dary i siły przyszłego wieku”.

Pierwszy okres był czasem objawienia, który rozpoczął się wtedy, gdy Jezus – Syn Boży objawił się ludziom jako Mesjasz. On przemawiał tak, jak dotychczas nie mówił żaden z ludzi. Leczył wszystkich chorych, których Mu przynoszono, czynił wiele cudów z nieograniczoną mocą wbrew prawom natury. Wzbudzał umarłych. A gdy pożegnał tę ziemię i usiadł na prawicy Bożej w niewidzialnym królestwie, wówczas moc i działanie ducha świętego ujawniły się w pozostałym na ziemi kościele. Właśnie pierwsi chrześcijanie, a w szczególności „naoczni świadkowie” działalności Pana mieli ogromnie ważne zadanie do wypełnienia dla całego kościoła.

Oni byli spadkobiercami kosztownych darów, które im Jezus pozostawił. Niewątpliwie ewangelisci w pełni pojęli pozostające przed nimi zadanie. Nic nie miało być stracone, żadna okruszyna z tego chleba żywota, który objawił się w Jezusie Chrystusie.

Gdy czytamy Ewangelię dostrzegamy, jak apostołowie starali się wszystkie wydarzenia związane z Jezusem żywo utrwalić.

Bez wątpienia byli świadomi, jakie ważne zadanie przez to wypełniają. My dziś spożywamy owoce tej pilności apostołów.

Oni widzieli Jezusa i odkrywali serdeczny związek, jaki istniał między Ojcem a Jezusem, który można porównać do najgłębszego i wzruszającego objawienia. Dzięki temu poznajemy Ojca i zbliżamy się do Niego, ponieważ wiemy, jaki On jest.

Szczególnie przez ap. Pawła otrzymujemy odsłonięcie głębokości prawdy. Ap. Paweł daje nam ściśle określić



nie znaczenia Jezusa i objawionej przez Niego Prawdy Bożej. Tak wspinały dodatek do Nowego Testamentu został dany w tym celu, aby służył kościołowi jako wszechstronne, ożywiające i wystarczające objawienie prawdy. Ap. Paweł w Dziejach Apostolskich 20:27, podczas pożegnania starszych zboru w Efezie, powiedział: „Albowiem nie chroniłem się, żebym wam nie oznajmił wszelkiej rady Bożej”.

Nowy Testament kończy się Objawieniem, które Jan otrzymał od Pana. Leczą wszystkie pisma i sprawozdania apostołów rozproszone były w różnych zgromadzeniach. Na jakie niebezpieczeństwo były narażone te niezastąpione, cenne dokumenty! Kościół i tu spełnił swe zadanie. Ówczesne zgromadzenia i pojedyncze osoby miały od Pana zadanie te pisane objawienia Prawdy strzec i zatrzymać, a to mogło stać się dlatego, że wierzący mężowie i niewiasty tą Prawdą żyli i karmili się nią i gdy powstawały zgromadzenia, dokładały starań, aby przepisywać listy apostołskie w większej ilości i tak treść listów została zachowana.

Wspominaliśmy już, że duchowe dary istniały od IV stulecia. Potem ustały na skutek upadku wiary. Wydaje się nam, że wówczas skończyła się pierwsza epoka, jeżeli chodzi o działanie pewnych darów, a zaczęła się inna, zawierająca ukryte dary ducha świętego. Po wydarzeniach Pięćdziesiątnicy, a także po odejściu Jezusa nie mogło natychmiast ustąpić widzialne działanie ducha świętego. Ta zmiana mogłaby mieć zniechęcające skutki i ówczesni chrześcijanie znajdowali się w czasie, gdy istotna część Prawdy miała być jeszcze objawiona. Ci pierwsi chrześcijanie służyli dla potomnych jako środek, jako przedstawiciele woli i zamiarów Bożych w kościele. Prawda, która płonęła w sercach pierwszych chrześcijan, stopniowo została zaciemniona i sfałszowana, a częściowo poszła w zapomnienie. W pierwotnym kościele wszyscy wierzący posiadali przez ducha świętego funkcje, jak o tym pisze ap. Paweł: „Cóż tedy jest bracia? Gdy się schodzicie, każdy z was ma psalm, ma naukę, ma język, ma objawienie, ma tłumaczenie: wszystko to niech się dzieje ku zbudowaniu”. To wszystko stopniowo zanikało (1 Kor. 14:26).

Na miejsce współpracy wszystkich członków zgromadzenia wystąpili księża i poszło w zapomnienie, że wszyscy są członkami Ciała Chrystusowego, wszyscy bez wyjątku mają do wypełnienia duchowe zadanie, aby zaspokajać potrzeby Ciała Chrystusowego.

W ten sposób działanie ducha świętego zostało przerwane. Odtąd Prawda przestała być siłą ożywiającą, działającą dla pożytku ogółu, lecz została wpleciona w ceremonie i dogmaty.

W takich warunkach światło Prawdy nie mogło przyświecać. W tym czasie dla pozostałej reszty miłujących Prawdę miał wielkie znaczenie powrót utraconej znajomości

Prawdy pierwszych chrześcijan. W owym czasie szczególne znaczenie miała pociecha Pańska skierowana w posłannictwie do zboru w Tyjatyrze: „Nie włożę na was innego brzemienia. Wszakże to, co macie, trzymajcie, aż przyjdę” (Obj. 2:24-25).

Trzeci i ostatni okres historii kościoła znów przynosi wkroczenie światła i duchowej wolności. „Wielu uciekło spod opieki księży i nominalnego kościoła. Ewolucyjne końcowe wydarzenia obecnego wieku powodują również zmiany w kościele, wstrząsające i postępowe. Obecnie wierzący mogą widzieć tak jasno jak pierwsi chrześcijanie. Każdy jest usługującym członkiem Ciała Chrystusowego. Każdy ma swoje zadanie, które mu wyznaczył duch święty.

Znów duch święty w zgromadzeniach kształtuje życie, pobudza, oświeca, objawia, udziela siły i rodzi czyny. Czas ostateczny, podobnie jak zaranek wieku lub początek kościoła, wypełniony jest wzmagającym się światłem. Tęcza Boskich prorocत्व zatacza coraz szerszy łuk i zbliża się do ostatecznego wypełnienia i zakończenia.

„Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli by kto usłyszał głos mój i otworzył drzwi, wniknę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Obj. 3:20).

To jest uczta duchowa, wzmocnienie na ciemną noc, która ma nastąpić i jest jednocześnie alegorią na podobną małą społeczność z Jezusem, której uczestnikami byli pierwsi chrześcijanie.

W obecnym czasie znowu w kościele prorokują. Tak, drogie braterstwo! Również w naszych zgromadzeniach prorokują, gdyż kto został oświecony duchem świętym, ten mówi o rzeczach Bożych, ten prorokuje. Każdy brat, który służy, również prorokuje. Brat Russell i wielu innych prorokowali. Prorok jest nauczycielem Boskich rzeczy, które wyraża ludzkim językiem i niekiedy czyni to wadliwie, gdyż mogą mu się w tym czasie zakraść ludzkie pomyłki. Dlatego słuchacze nie powinni wyrzekać się zdrowej krytyki. Wręcz przeciwnie, jest to ich zadaniem, które otrzymali przez ducha świętego. Powinni słyszące słowa w duchu rozważyć, rozsądzić i ocenić. Tak poucza nas ap. Paweł: „Ale prorocy niech mówią dwaj albo trzej, a drudzy niech rozsądzają” (1 Kor. 14:29). Ap. Paweł podkreśla prawo i obowiązek zgromadzenia i poszczególnych członków do samodzielnego rozsądzania, co jest prawdą. Z pewnością wszyscy mogą to wykonywać, jeżeli duch święty ich do tego uzdolni.

Mówiliśmy już, że i nam zostały dane dary duchowe od Pana. Nie moglibyśmy ich sobie sami przywłaszczyć. I bez wątpienia Pan udziela ich stosownie do czasu.



Możemy być spokojni, jeżeli u nas w zgromadzeniu nie mówią różnymi językami, nie czyni się żadnych cudów i nie leczy chorych. Widzialne działanie ducha świętego jest świadectwem dla niewierzących, jak to ap. Paweł określa szczególnie w odniesieniu do obcych języków: „Przetoż języki są za cud nie tym, którzy wierzą, ale niewiernym, a proroctwo nie niewiernym, ale wiernym” (1 Kor. 14:22). Dla naśladowców Jezusa ważne znaczenie mają słowa Pana: „Błogosławieni są ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (Jan 20:29). Nie jest naszym zadaniem rozkazywać, jak Pan ma nas wyposażać i jakich darów nam udzielić. Tu nie istnieje żaden schemat. Pan nie działa schematycznie. Pan postępuje z wierzącymi stosownie do odpowiedniego czasu. Dla nas decydujące znaczenie ma wiara, która nie widzi, która nie rodzi się z cudów. Nie możemy dozwolić, aby na nas wypełnił się zarzut: „Jeżeli nie ujrzyście znamion i cudów, nie uwierzycie” (Jan 4:48). Duch święty pochodzący z góry prowadzi nas do społeczności z Ojcem i z Synem, naszym Panem. Naszą troską powinno być, aby ta społeczność umacniała się i wzrastała. Musimy prosić Pana o pomnażanie się w nas ducha świętego nie tylko dlatego, żebyśmy mogli przez niego wykonać wszystkie rzeczy, które uważamy za konieczne, lecz abyśmy wewnętrznie byli uzdolnieni czynić każdą rzecz, do której nas duch święty skłoni.

Nie myślimy, że musimy czynić rzeczy nadzwyczajne, aby udowodnić, że posiadamy ducha świętego. Nadzwyczajne rzeczy czyni sam Pan. Ale Pan chce przez działanie ducha świętego w nas wykonać swe dzieło. Musimy się starać, aby pozostawać wierni Panu i być Mu całym sercem oddani.

„A te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięte są drzwi” (Mat. 25:10).

Musimy dziś więcej niż kiedykolwiek być wewnętrznie gotowi. Gotowi do czego? Gotowi naszą wiarę w Pana udowodnić, dla wiary Jezusowej cierpieć i być znienawidzonymi. Gotowi oczekiwać wybawienia i pomocy tylko od objawienia naszego Pana. Słowo: „A ci, którzy byli gotowi”, zawiera wszystkie nasze trudy, ćwiczenia i próby. Ono zawiera w sobie naszą wewnętrzną walkę przeciwko naszemu staremu człowiekowi, przeciwko wszystkiemu, co pomniejsza w nas ducha świętego i oddala nas od Prawdy. We wszystkich naszych uciśnieniach

ach, troskach i trudnościach naszą pomocą i pociechą jest świadomość: Jezus żyje!

To była ożywiająca i wszystko przewyższająca myśl pierwszych chrześcijan: Jezus żyje. I On jest naszym Panem. Mówimy „Pan Jezus” przez ducha świętego. To jest nasze przekonanie. Jest to wyznanie przed nami, przed światem i przed złymi mocami, które jeszcze w świecie panują.

Niekiedy daje nam się odczuć, że to przekonanie o Jezusie nie jest przypadkowe, gdyż wszystko, co należy do tego świata, jest nienawistne względem nas. Również duchowe złe moce nienawidzą nas. Dlatego przeżywamy ucisk i wewnętrzną walkę. To są cierpienia dla Jezusa, ale Pan żyjący udzieli nam zwycięstwa, gdyż jak nas zapewnia: „Ja żyję i wy żyć będziecie” (Jan 14:19).

Pełne znaczenia dla nas są słowa: „Nie wyście mnie obrali, ale ja was obrał i postanowiłem, abyście wyszli i przynieśli owoc, a owoc by wasz trwał i o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, żeby wam dał” (Jan 15:16).

Jezus jest, który decyduje o naszym życiu. On nas wybrał, postanowił, On chce abyśmy postępowali drogą wiary, abyśmy pozostawali w duchu świętym i abyśmy postępowali drogą wiary, abyśmy pozostawali w duchu świętym i abyśmy przewyższali wszystko, co jest dla ducha szkodliwe i przeciwne. I jeżeli tak chce Jezus, a my będziemy wierni, to choć jesteśmy w słabości, duch święty powiedzie nas drogą, która prowadzi do zamierzonego celu. Cel, który przez ducha świętego wyuczujemy, a który jest tak wielki, że przewyższa ludzkie wyrozumienie, możemy widzieć.

W świecie, który napęczniony jest rzeczami materialnymi, nie jest rzeczą łatwą postępować według ducha. Świat, który nas otacza, ustawicznie usiłuje wpływać na nasze myśli i zmienić kierunek prowadzący do celu.

Jedynie duch święty, ten dar naszego Ojca niebiańskiego pielęgnowany w nas, może nas prowadzić do zupełnego zwycięstwa w Jezusie Chrystusie.

Przedruk N.

Redakcja
R-
„Straż”